

**Władysław Nasifowski**

## Profesor Kazimierz Jaegermann – Medyk Sądowy – Uczony – Myśliciel

### Professor Kazimierz Jaegermann – Forensic Pathologist – Scientist – Thinker

Z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej i Toksykologii Sądowo-Lekarskiej Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach  
Kierownik: dr n. med. C. Chowaniec

Uplłynęło 20 lat od śmierci Profesora Kazimierza Jaegermanna, twórcy teorii opiniowania sądowo-lekarskiego. Liczne głosy medyków sądowych oraz także coraz liczniejsze prawników potwierdzają ważność i użyteczność twórczej myśli i całej działalności naukowej Jaegermanna, inspirującej dotychczas postęp w medycynie sądowej i w nauce prawa stosowanego. Cechująca Go szczególna zdolność syntezy naukowej, ogarniającej medycynę sądową jako pomostową wiedzę stosowaną, wskazuje na wybitną rolę twórczą jaką Jaegermann odegrał w rozwoju medycyny sądowej. Istnieje pilna konieczność przypomnienia i publikacji Jego działalności naukowej i zbiorowego wydania prac. Z tą myślą przypomnienia przedstawiam poniższy szkic, oparty na tekście, który ukazał się drukiem w 1995 roku w nr. 1 Zeszytów Naukowych Katedry Medycyny Sądowej Śląskiej Akademii Medycznej.

Professor Kazimierz Jaegermann, a founder of the theory of medico-legal opinionating, passed away 20 years ago. Numerous specialists in forensic medicine and an ever increasing number of lawyers substantiate the importance and value of the creative thought and the entire research work of Professor Jaegermann that have been an inspiration of progress in forensic medicine and in the science of applied law. His unique ability to perform a scientific synthesis leading to recognizing forensic medicine as an applied bridging knowledge points to the eminently

creative role played by Professor Jaegermann in development of forensic medicine. There is an urgent need to recall his research activities and to publish a complete collection of his articles and publications. With this idea in mind, I present below an article based on the text published in No. 1 of the Zeszyty Naukowe Katedry Medycyny Sądowej Śląskiej Akademii Medycznej in 1995.

**Słowa kluczowe:** Profesor Jaegermann, teorie opiniowania  
**Key words:** Professor Jaegermann, opinion theories

Profesor Jaegermann żył 67 lat w niewątpliwie ciekawych, ale i trudnych czasach. Zmarł 22 października 1988 roku. Należał do roczników „Kolumbów”. Urodził się w 1921 roku. Matura w 1939 roku, wojna, która uniemożliwiła studia, udział w partyzantce i wreszcie okres powojenny, w którym rozpoczął upragnione studia lekarskie w Lublinie i Krakowie, zakończone dyplomem lekarza w roku 1952. Początkowo był asystentem Zakładu Anatomii Patologicznej w Akademii Medycznej w Krakowie, a później w Śląskiej Akademii Medycznej, gdzie spotkaliśmy się jako asystenci i zawarliśmy dożywotnią przyjaźń. Późniejsze losy Profesora Jaegermanna, po pięcioletnim okresie służby wojskowej, związane już były ściśle do końca życia z Krakowską Kate-

drą Medycyny Sądowej. Krótki okres, w którym współpracowałem z profesorem Jaegermannem pozwolił mi nie tylko się z nim zaprzyjaźnić, ale również Go podziwiać, a później, w pełni akceptować jego poglądy, propozycje oraz całościowe widzenie zarówno medycyny sądowej, jak i filozofii nauki. Już wtedy uderzająca była Jego nadzwyczajna zdolność do refleksji, racjonalnego uogólnienia i systematyzowania poglądów. Dotyczyło to najpierw organizacji pracy, a później samego jej sensu przez nadawanie jej podbudowy teoretycznej. Ta umiejętność, polegająca na zdolności do abstrahowania głębszych treści i wytłumaczenia otaczających zjawisk, będzie cechowała całe życie naukowe, a w znacznej mierze osobiste Kazimierza Jaegermanna. Z tej zdolności zrodziły się Jego późniejsze koncepcje naukowe dotyczące medycyny sądowej i szerzej filozofii nauki.

W roku 1962 zdobywa doktorat medycyny, w roku 1968 habilituje się, a w roku 1984 zostaje profesorem tytułowym. Działalność Profesora Jaegermanna obejmuje 135 artykułów drukowanych, autorstwo i współautorstwo 8 podręczników i monografii. Dorobek ten wybitnie rozszerza się gdyby policzyć Jego bezpośrednio oddziaływanie i działalność w sferze opiniowania sądowno-lekarskiego, w licznych kręgach dyskusyjnych, a także jako organizatora i inspiratora sympozjów, spotkań i niezliczonych dyskusji.

Pierwsze kierunki zainteresowań dotyczyły patomorfologii, a zwłaszcza problematyki miażdżycy i nagłej śmierci, zwłaszcza śmierci sercowej. Śmierć nagła była także tematem późniejszych Jego badań i rozważań. Już w tym wczesnym okresie działalności naukowej można było dostrzec pozakonwencjonalne ujęcia metodologiczne nawiązujące do opiniowania w medycynie sądowej. Temat ten stał się problemem numer jeden Jego dociekań naukowych w późnym, dojrzałym okresie Jego twórczości.

Ciekawym, stanowiącym jakby boczną gałąź, obszarem zainteresowań Profesora Jaegermanna była serohematologia. Praca habilitacyjna „Badania nad możliwością zastosowania układu grupowego lipoproteidów (LP)” miała obok propozycji medycznych wyraźny charakter opiniodawczy, gdyż co charakterystyczne, przynosiła zakwestionowanie stosowanego przedwcześnie w badaniach sądowno-lekarskich tego układu – a więc miała charakter wniosków negatywnych, na które nie każdy uczony łatwo sobie pozwala. Można tutaj zatem dostrzec charakterystyczny rys dla postawy poszukiwawczej Profesora Jaegermanna – rzetelność, uczciwość, pewnego

rodzaju „puryzm” metodologiczny, sprowadzający się do całkowitej wierności dla przyjętego paradygmatu pracy naukowej. Równocześnie prace tego okresu i późniejsze, cechowała konsekwencja w budowaniu modeli abstrakcyjnych, co jak wiadomo było nicią przewodnią całej twórczości Profesora.

Stosunkowo bardzo ważną i jakby samodzielnie dziedziną twórczości stały się badania wypadkowości drogowej [1]. Reprezentują je 33 publikacje, a także unikalna monografia „Wypadkowość drogowa. Przyczyny biologiczne. Medycyna Prawna. Rekonstrukcja” [2], ponadto rozdziały podręcznika Medycyny Sądowej oraz działalność organizacyjna, a zwłaszcza stworzenie stałego kręgu opiniodawczego, międzydyscyplinarnego dla spraw wypadków drogowych – razem z zespołem Instytutu Ekspertyz Sądowych. Profesor Jaegermann przeprowadził szerokie badania epidemiologiczne wypadkowości drogowej i ocenił znaczenie przyczyn biologicznych. Przeanalizował ważne z punktu widzenia strategii poznania naukowego elementy identyfikacyjne wypadków drogowych. Próbował wprowadzić reguły opiniowania w tym zakresie – prowadzące do podkreślenia potrzeby międzydyscyplinarnego i indywidualnego opracowania każdego przypadku. Był założycielem Komisji Wypadkowości Drogowej Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej oraz reprezentował wypadkowość drogową w Komisji Urazowej PAN. Opublikowana monografia „Wypadkowość drogowa” jest do tej pory wartościową i unikalną pozycją literatury fachowej. Do szczególnych osiągnięć Profesora Jaegermanna w tej dziedzinie należało także wprowadzenie odmian technicznych sekcji zwłok, uporządkowanie zakresu informacji przy rekonstrukcji wypadkowości oraz wprowadzenie niejako przymusu współpracy interdyscyplinarnej. Całość dorobku w tym zakresie odegrała, moim zdaniem, ważną rolę w podniesieniu poziomu opiniowania sądowno-lekarskiego i zapobiegania wypadkom drogowym.

W łączności z badaniami wypadkowości drogowej Profesor Jaegermann wypowiadał się w sprawach oceny nietrzeźwości i w sprawie pojęcia stanu nietrzeźwości [3, 4]. Problematyka ta miała wiele aspektów zarówno prawno-lekarskich jak i analitycznych o dużym ciężarze praktycznym, ale także, jak się okazało w późniejszym okresie twórczości, o dużym ciężarze naukowym. Szczególne miejsce zajmuje tutaj monografia „Stan nietrzeźwości” poświęcona opiniowaniu sądowno-lekarskiemu nie tylko

w tym spornym zakresie, ale szerzej w instytucji samodzielnej ekspertyzy. Profesor Jaegermann przedstawił argumenty dotyczące obliczeń retrospektywnych i przeanalizował je – zwrócił uwagę na potrzebę wnikliwej, wspólnej lekarsko-prawnej oceny nietrzeźwości – w każdym przypadku [5]. To słuszne stanowisko było powodem wielu dyskusji na konferencjach naukowych. Powinno ono znaleźć odbicie w praktyce. Analiza pojęcia stanu nietrzeźwości w wystąpieniach Jaegermanna i we wspomnianej monografii wykroczyła jednak znacznie poza przyjęte ramy. Tutaj chodzi o zakres kompetencji medycyny sądowej i ekspertyzy sądowej, tj. pola integralnie należącego do medycyny sądowej, a naruszanego przez prawo dążące do praktycyzmu i uproszczeń.

Po raz pierwszy w polskiej medycynie sądowej Profesor Jaegermann zajął się analizą i krytyką metodologii opiniowania sądowo-lekarskiego. Zdaniem Jaegermanna opinia nie jest wynikiem ekspertyzy, ale odpowiada werdyktowi decyzyjnemu o ścisłych regułach i o różnym stopniu kategoryczności wyrażonemu często probabilistycznie [6]. W pracach z tego zakresu Profesor Jaegermann uporządkował kryteria i zasady opinii z uwzględnieniem związku przyczynowego, wprowadził pojęcia „strategii opiniowania” i „poziomu aspiracji” [7]. Uporządkowanie pojęciowe w tym obszarze wiedzy sądowo-lekarskiej uznać należy za zupełne novum, a właściwie za stworzenie nowej gałęzi wiedzy tzw. „nauki o opiniowaniu”. Będzie ona wpływała już obecnie na praktyczną stronę opiniowania – znalazła bowiem wielu naśladowców, którzy myśli i założenia Jaegermanna kontynuują. Prace Profesora Jaegermanna dotyczące ogólnych problemów metodologicznych – łączą się tematycznie z poprzednią grupą prac o „strategii opiniowania”.

Profesor Jaegermann wykazał prawdziwe uzdolnienia i precyzję w budowie modeli abstrakcyjnych, umożliwiających pogłębienie wydolności metod naukowych, zarówno w naukach podstawowych jak stosowanych. Te ostatnie dotyczą medycyny sądowej. W szczególności w swoich wystąpieniach i publikacjach często stawiał problem relacji pomiędzy celami prawa i medycyny, problem funkcjonowania opinii sądowo-lekarskiej, jej integralności i autonomii. Zainteresowania w tym kierunku ulegały u Profesora Jaegermanna stałemu poszerzeniu i pogłębieniu, przyjmując postać filozoficznej refleksji o nauce, a w finale rozważania te znalazły swój najlepszy wyraz w monografii „Stan nietrzeźwości” oraz w książce „Opiniowanie sądowo-lekarskie – eseje o teorii” [8]. Już sam

przeгляд rozdziałów tej ostatniej książki mówi o charakterze i kierunku zainteresowań autora, np. „Co jest a co nie jest opinią? (opinia i przekonanie jako dwie postacie decyzji)”, „Sędziowska ocena opinii”, „Sfera poznawcza i sfera decyzyjna opinii”, „O zdrowym rozsądku i jego udziale w opiniowaniu sądowo-lekarskim”, „O języku opinii sądowo-lekarskiej”, „Związek przyczynowy” (część ogólna, część szczegółowa).

Publikacje naukowe Profesora Jaegermanna dotyczące nauki o opiniowaniu, mają największy ciężar gatunkowy i mogą zaważyć na przyszłym rozwoju medycyny sądowej, a w każdym razie, co jest bardzo ważne, stwarzają podwaliny do ściślejszego samookreślenia, dla medycyny sądowej, a także nauk pokrewnych, np. kryminalistyki i kryminologii [9].

Kilkakrotnie podkreślałem w swoich rozważaniach, iż rolą jaką spełnił Profesor Jaegermann w medycynie sądowej była zupełnie wyjątkowa – zarówno w stosunku do nas starszych, jak i do młodszych kolegów a także studentów. Był on, w pełnym znaczeniu tego słowa – nauczycielem, a autorytet Jego z latami pracy wzrastał w sposób zastanawiająco wyraźny. Moja osobista przyjaźń z Profesorem Jaegermannem zawiązała się w okresie młodości. Przetrwiała wiek dojrzały i miała charakter fundamentalny. Wypełniała potrzebę serca i umysłu – ujawniając w licznych rozmowach, spotkaniach w czasie wspólnie spędzanych wakacji, pełną interferencję poglądów nieraz o charakterze metafizycznym. Pozostała obszerna korespondencja dotycząca spraw wszystkich, ale w znacznej mierze poświęcona problematyce zawodowej. Profesor Jaegermann nawiązywał i wracał do aktualnych tematów, zwykle w łączności z prowadzonymi badaniami i publikacjami [10, 11].

Niektóre wypowiedzi stanowią bardzo charakterystyczny przyczynek do przybliżenia postaci Profesora Jaegermanna, wyraźniej określając Jego sylwetkę nie tylko jako badacza i uczonego, ale jako człowieka. W roku 1976 Profesor Jaegermann na zaproszenie Oddziału Katowickiego PTMSK wygłasza referat o teorii opiniowania, a więc z problematyki Jemu najbliższej. W swoim liście dzieli się taką refleksją: „Czy mi się udało? nie wiem. Uzyskałem sam szereg ważnych sugestii (które wykorzystałem) oraz zainteresowałem a w każdym razie sprowokowałem dyskusję, to też coś – tym bardziej, że temat był w pewnym sensie abstrakcyjny”.

Jest w tym zdaniu istotna refleksja – wszystko, każde wystąpienie było dla Niego ważne i twórcze, przede wszystkim poprzez dyskusję.



Szuka odbicia społecznego swych myśli – ich odrzucenia lub akceptacji. Jest to ważna cecha uczonego.

Również charakterystyczne, chociaż bardziej osobiste, są refleksje o zacięciu filozoficznym, w liście z dnia 15.12.1976 roku. „Ku pokrzepieniu serca proponuję Ci zastanowienie się nad kwestią czy korzystniejsze jest 1° nadmiar kłopotów, czy też 2° zupełny brak kłopotów (w sensie braku trudności, braku przeciwników...). Czy nasz krzyż jest dopustem, czy też prawidłowością biologiczno-społeczną? Czym jest szczęście, jeśli nie pokonywaniem trudności?”

Jego pasja organizowania dyskusji odbija się w liście z 30.08.1977 roku gdzie Jaegermann pisze: „najbliższym terminem spotkania będą chyba Mogilany pod Krakowem. Spodziewam się, że otrzymałeś program (na ksero – innego nie będziemy mieli, bo działamy na najniższych parametrach budżetowych – »no i bardzo dobrze jak mówi Konwicki«). Cała konferencja obliczona jest według zasady »wedle stawu grobla«, ale mamy zamiar stworzyć dobry nastrój dzięki kapitalnemu pałacykowi (stylowe meble, gabinety w otoczeniu sali konferencyjnej i park pałacowy, jeszcze nie całkiem odnowiony, dość dziki). Uczestników będzie – ponad miarę naszych wstępnych założeń”.

O sprawach opiniowania i różnicach w opiniowaniu pisał Profesor z okazji organizowania III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w Wiśle-Jaworniku – w liście z dnia 26.10.1978 roku: „Bardzo dziękuję za komunikat nr 1 Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej – kwiecień 1979 roku. Z pewnym opóźnieniem dotarło do mnie, że jakoby gośćmi tej konferencji będą Czesi czy Słowacy. Czyżbyśmy w takiej sytuacji potrafili swobodnie dyskutować o własnych potknięciach? A taki był jak sądziłem cel. Życzę ci jak zawsze pomyślności, to tylko, że się boję o usztywnienie stanowisk w obecności świadków. Obiecuję ze swej strony kazuistykę »dyskusyjną« (czytaj opinie kwestionowane) w przypadkach przejechań bardzo ciężkimi pojazdami, a co do »postulatów« to się zastanowię. Czy zgodziłbyś się na lepiej oczywiście ułożony temat, niż ostatnim razem »O przyczynach różnic między opiniami w tych samych sprawach«. Moja teza jest taka, że różnice w opiniach być muszą – problem tylko jak często i jakiego kalibru. A nadto warto je wykorzystać, a nie tylko »mieć za złe«. Ileż tutaj szerokiej refleksji i jak głębokiej. Zwłaszcza w świetle niektórych arbitralnych opinii nietolerujących różnicy zdań i nie uznających zasady »audiatur et altera pars”.

Po konferencji w Wiśle-Jaworniku Profesor Jaegermann pisał do mnie (kwiecień 1979 roku): „Mnie zawsze czegoś brak, zawsze chciałbym inaczej – ale nade wszystko chciałbym »zaciekłych« dyskusji, kłótni o słowa (czyli pojęcia). Chciałbym dużej odpowiedzialności za wnioski. Chodzi nie tylko o logikę i fakty ale o wyobraźnię konieczną dla zobaczenia całości. Tak czy owak największą zasługą organizatorów jest jak zawsze nastrój a ten umiesz stworzyć fantastycznie. Nastrój łączy rozproszonych nie tylko terenowo medyków sądowych. Wspólne narady – czy to w obrębie własnego zespołu, czy na forum ogólnym – są warunkiem koniecznym w rozwoju”.

W innym liście z sierpnia 1980 roku pojawia się żartobliwa cecha autoironii, którą tak sobie ceniłem w kontaktach z Profesorem Jaegermannem: „Jeśli nie wniesie się nowych treści to »druga« sekcja umrze analogiczną śmiercią naturalną jak »pierwsza«. Jakie są warunki konieczne (owe nowe treści)? Primo: sekcję przy oddziałach można utworzyć dopiero po rzetelnym sprawdzeniu, że środowisko dysponuje zespołem naukowym, które podjęło (a nie deklaruje podjąć) problemy wypadkowości drogowej. Sekundo: współczesne problemy wypadkowości drogowej – zarówno dla potrzeb opiniowania, jak i dla potrzeb zapobiegania – wymagają udziału co najmniej dwóch z trzech dziedzin a mianowicie medycyny, techniki (fizyki, kryminalistyki) oraz psychologii. Sekcja wypadkowości drogowej powinna założyć, że patronować będzie pracom o metodyce (wiedzy) interdyscyplinarnej. Stąd wynika – Tertio: należy nazwać sekcję przy naszym towarzystwie interdyscyplinarną sekcją wypadkowości drogowej”... i dalej: „czy postulaty jakie podałem, pachną megalomanią? Być może, ale wynikają one z braku czasu – ściślej nie mam zamiaru zajmować się czymś co istnieje pro forma, a funkcjonuje tylko w sprawozdaniach”.

Jest tu zatem wyraźny zamiar organizacyjny z próbą systematyzacji, które to cechy moim zdaniem były charakterystyczne dla pewnego realizmu Profesora Jaegermanna. Był on dlatego niewątpliwie pragmatykiem i dobrym organizatorem pracy. Podobnie w korespondencji z 1 grudnia 1980 roku uwagi pragmatyczne odnoszą się do Krakowskiej Konferencji „Zespołowe opiniowanie po wypadkach drogowych”: „Sądzę, że twój referat jest dobrym uzupełnieniem naszej Konferencji i nie będzie większych strat jeśli nie będziesz go ilustrował fotogramami (fatalnie wychodzą w druku) – istota bowiem tyczy reguł myślenia czyli nieodrzućcia wstęp-

nych hipotez zbyt pochopnie”. Problemy opiniowania w granicach algorytmów i paradygmatu medycyny sądowej, jako nauki stosowanej, stale powracają w Jego wypowiedziach. Oto fragment listu z 1.12.1987 roku: „Najbardziej frapujące jest samo pytanie jaki jest i jak się rozwija nasz »rodzimy« system reguł myślowych, w tym też reguł służących do wartościowania i do decydowania. Stale się mówi i pisze o naukowym systemie myślenia (nazwałem go krainą wątpliwości), o jego rygorach, jego systemie wartości, a o tych codziennych szczegółach jakoś cicho”. Autor monografii tłumaczącej (i to jest niezwykle) mechanizm powodujący to, że nikt nie pyta o definicje zdrowego rozsądku, ale sam podaje definicje, iż jest to użyteczny na co dzień system sprawnych stereotypów, ich cechą szczególną jest liberalizm metodologiczny, daleko idąca wstępna selekcja elementów istotnych i ściśle, niemal automatyczne połączenie faktu z jego oceną (wszystko jest zabarwione, mądre lub głupie, dobre lub złe a nade wszystko użyteczne bieżąco lub nieużyteczne). Zdrowych rozsądków jest bardzo dużo od najbardziej wulgarnych aż po skomplikowane zbliżające się ku naukowemu systemowi poznania rzeczywistości. Zachodzi pytanie: co w tym urzekającego? Otóż można chyba z pożytkiem przeprowadzić taką grę: na to samo zjawisko czy przedmiot (nawet na siebie) spojrzeć z pozycji „krainy rzeczywistości” oraz dla porównania zaraz później spojrzeć z „krainy wątpliwości”. Różnice są zaskakujące.

Znajdujemy tutaj wyraźne odniesienie zarówno do sformułowanej przez Niego „in tractu” – teorii opiniowania, ale także do niektórych myśli zawartych później w Jego pracach, np. „Uwagi o nauce” i „O ludziach nauki”.

W innym liście sympatyczna refleksja o upływie czasu. List z 1 lipca 1981 roku zawiera słowa: „Przesyłam Ci życzenia imieninowe, takie jak zawsze. Słowo – »zawsze« znaczy prawie 30 lat”.

Wiele uwag i spostrzeżeń w korespondencji Profesora Jaegermanna było wyrazem aktualnych zainteresowań i toczącej się pracy, np. na temat znaczenia granicy pomiędzy praktyką i nauką pisał w roku 1983: „...to jest teoria, wiem, ale ja mam szczególny szacunek dla teorii tj. do spójnego (w ramach koncepcji) uporządkowania. Mój szacunek dla teorii zrodził się w momencie, gdy zakwestionowałem tezę o przeciwstawności teorii i praktyki, gdy oświeciło mnie jedno zgrabne zdanie Konstantego Grzybowskiego, że »najbardziej praktyczna jest teoria«. To jest moja filozofia. Relacjonuję, ale

nie proponuję. Filozofia życia jest sztuką, a więc każdy ma własną receptę na szczęście. Wartościowanie cudzych recept jest tak sensowne jak kłótnie o to co ładne, a co brzydkie”.

Wreszcie na temat sporu o stan nietrzeźwości, którym zajmował się przez wiele lat, ale sfinalizował poglądy dopiero w monografii „Stan nietrzeźwości”. W liście z 16.09.1985 roku pisał: „A w ogóle to dogrzebałem się bardzo ciekawych wypowiedzi prawników, mam też materiały do oceny zmienności poglądów Puchowskiego, który był niewątpliwie pionierem w latach 40 i 50-tych. Może uda mi się na bazie faktów dotyczących problemów nietrzeźwości przedstawić to, co mnie bardziej interesuje, a mianowicie charakterystyczne cechy relacji między prawem a medycyną, między środowiskiem prawników i naszym środowiskiem. W sporach o ocenę nietrzeźwości relacja ta staje się szczególnie wyrazista”.

I bardziej szczegółowo w liście z dnia 25.01.1986 roku po odkryciu istotności samego paradygmatu opiniowania sądowo-lekarskiego. „Od jesieni z przerwami przygotowuję obszerne opracowanie problematyki związanej z nietrzeźwością. Wymyśliłem, że zestawiając kolejne wypowiedzi na ten temat odtworzę historię pojęć, odszukam jakieś prawidłowości. Mam jeszcze trochę luk, co hamuje wykończenie tekstu, ale główne elementy są i napisałem nawet syntezę, która nie jest uprzejma ani dla prawników, ani dla medyków sądowych. Wygląda więc na to, że piszę do szuflady, ale mnie to bawi. Ostateczny wniosek z mojej analizy można sformułować następująco: w tym jednym jedynym przypadku prawnicy (bardziej lub mniej świadomie) wkroczyli na teren suwerennie należący do biegłych i chcieli narzucić uproszczone reguły interpretacyjne. Usprawiedliwieniem takiego, zakazanego moim zdaniem zabiegu była i jest szeroko rozumiana obrona interesu społecznego. Aktualna sytuacja jest następująca: judykatura ustabilizowała fałszywe rozwiązanie kolizji między podstawowymi zasadami prawa, a naciskiem żądań społecznych. Ponieważ nie jesteśmy w stanie zmienić stereotypów funkcjonujących w judykaturze więc... zastosowaliśmy bierny opór wprowadzając sztywne ograniczniki (czas między wypadkiem, a pobraniem krwi, dolna granica stężenia alkoholu nadająca się do obliczeń itp.). Ostatecznie problem nie został rozwiązany – jest to w historii medycyny sądowej jedyne spięcie o charakterze sporu między prawnikami, a medycyną sądową. Poza tym zawsze udawało się zachować harmonię.

Dlatego temat jest interesujący dla teorii korzystania z biegłych”.

W tymże liście bardzo głęboka trafna refleksja o typowości: „poza historią nietrzeźwości, zabawiam się ostatnimi dniami pojęciem typowości – w aspekcie wiedzy o typowości. Na pewno zauważyłeś, że oceniając naszą wiedzę podręcznikową bardzo trudno jest ustalić czy jakiś jej fragment pozwala z praktyczną pewnością zinterpretować wyniki badań, czy pozwala on wyłącznie na prawdopodobieństwo, że np: jakieś zdarzenie zwykle (typowo) przebiega tak a tak, ale nie wiadomo czy konkretna sprawa odnosi się do zbioru wydarzeń typowych, czy do nietypowych. Jaka jest wydolność wiedzy o typowości? Jak ją należy wykorzystywać? Czy przynależy do niej wiara o generalnie typowych przebiegach zdarzeń? Tę problematykę typowo opiniodawczą można przedstawić na modelu czy modelach statystycznych. Wnioski nie są zbyt optymistyczne. Wydaje się, że zarówno pochodzenie wiedzy o typowości, jak i wykorzystywanie jej ma częściowo znamiona subiektywizmu. Na to chciałbym zwrócić uwagę – choć wiem, że dla medyków sądowych mających na ogół dobre samopoczucie, podniesienie tej kwestii nie jest najmilsze. A w ogóle drażni ludzi, gdy mówi się o niewiedzy, natomiast są uśmiechnięci gdy wylicza się listę tego co wiemy (na pewno, nie na pewno czy przypuszczalnie...). Nie chcę i nie mogę podważać filaru naszej wiedzy interpretacyjnej, ale chcę pokazać wątpliwości, wykazać, że powołując się na typowość trzeba wiedzieć o czym się mówi. Drażni mnie to, że ktoś widział jakieś zdarzenie podobne trzy razy, twierdzi (przed sądem), że dysponuje wiedzą jak tego typu zdarzenia zwykle (!) przebiegają, . I jeszcze jedno – to co ostatnio zauważyliśmy to nabiera w naszym przekonaniu waloru typowości znacznie wyższego niż faktycznie na to zasługuje (takie jest prawo psychologii). A co Ty o tym myślisz? Pisałeś, że przygotowujesz się do pisania (wspólnie) podręcznika – chyba natkniesz się na utrwalone stereotypy określające typowość. Podasz je do wierzenia czy nie?”

Ocena powyższej wypowiedzi wymagałaby wręcz traktatu. Zwraca jednak uwagę bogactwo twórczej myśli i głęboka krytyka wiedzy stosowanej.

Ostatnie listy pochodzą z okresu 19.01 i 31.03.1987 roku. Pomimo trwającej choroby Profesor Jaegermann dzieli się ze mną nadal refleksjami i uogólnieniami na tematy związane z Jego twórczością. Najczęściej w swoich wypowiedziach wracał do monografii „Stan nietrzeź-

wości”, która dała mu wiele satysfakcji, między innymi pisał: „mówiąc nieskromnie uważam, że praca (monografia) jest ogólnie rzecz biorąc udana a to dlatego, że nie ogranicza się do zestawienia faktów historycznych, lecz zrodziła refleksje. Prawdę powiedziawszy, gdy gromadziłem materiał, w ogóle nie przypuszczałem, że znajdę dowody dotyczące reguł naszego zawodu i relacji względem prawników. W ostatecznym rozrachunku powstał esej o zasadach opiniowania. Pytanie – czy praca ta może być odczytana jako swego rodzaju rachunek sumienia i jako potrzeba samouświadomienia spełnianej roli, należy – jak sądzę – do subiektywnych elementów teorii opiniowania. Tu przecież mieści się poczucie kompetencji oraz mój »ulubiony« poziom aspiracji. Zechciej uwierzyć, że rozpoczynając gromadzenie materiału (trochę z braku lepszego zajęcia) nie wiedziałem, gdzie te fakty mnie zaprowadzą. Dość późno doznałem olśnienia, że cała ta historia ma ukryty sens, że rządzi nią własna logika”.

Tak więc Profesor Jaegermann w swojej pracy poszukiwania i w studiach nad algorytmem i paradygmatem medycyny sądowej został niekłamany odkrywca mechanizmu i źródeł głębokiego sporu o kompetencje w zakresie ekspertyzy sądowo-lekarskiej.

Wreszcie w ostatnim liście z marca 1987 roku znajduje się znamienna refleksja na temat Sympozjów Chęcińskich. Profesor Jaegermann pisał: „Nasze spotkania w Chęcinach. Przyjaciele muszą się co jakiś czas zobaczyć wzajemnie... skontrolować. Ostatnie Sympozjum Chęcińskie – instytucja, która mi leży na sercu – było zbyt chaotyczne, jak gdyby gorsze, bardziej pragmatyczne. Może już wyczerpuje się energia wynikająca z motywacji »ideologicznej« (w sensie naukowym)? Cele metodologiczne jakoś się rozplywają. A szkoda”.

W swoich listach nierzadko wracał do przeszłości i losu medycyny sądowej oraz nauk pokrewnych, a więc i kryminalistyki. W dwóch ostatnich listach pisał: „smutna jest refleksja, że w okresie naszej aktywności zawodowej efektywność ekspertyzy sądowo-lekarskiej z winy prawników spadła. Nie potrafiliśmy temu zjawisku zapobiec. Nasze pojedyncze zresztą głosy to »wołanie na puszczy« albo »rozmowa dziada z obrazem«. Tylko dla czystości sumienia wygłaszamy różne uwagi, które mają skąpe grono odbiorców...”

Wreszcie gorzko dodaje: „metryka wyznacza czas działalności i na to nie ma rady. Można się tylko pocieszać, że w historii liczą się procesy



o znacznie dłuższych (niż życie jednego człowieka) przebiegach...”

W poprzednim liście również o medycynie sądowej: „Myślę, że takie same odczucia mają wszyscy kierownicy katedr (jedni o tym mówią inni nie). Mnie to ominęło, bo »uciekłem« przed pełnieniem funkcji kierowniczej. Wybrałem łatwiejszą drogę. Mimo, że stoję nieco z boku, przyglądam się współczesności z poważnym niepokojem (czy nawet z przerażeniem). Zachodzi pytanie: czy obecni adiunkci odbudują naszą dyscyplinę jako zawód, jako naukę?... Obecni liderzy są mymi przyjaciółmi i ich szanuję, ale nie wierzę by zechcieli się lojalnie porozumiewać, ustalić plan działania, realizować go. To wymagałoby nie tylko samokrytyki, ale wielu wyrzeczeń oraz... odwagi!”

I poniżej dalej Profesor Jaegermann pisał: „Nie wiem kiedy obudzą się prawnicy – nasi naturalni mecenas. W ujęciu cybernetycznym nie jesteśmy przecież systemem, lecz silnie uwarunkowanym podsystemem. Strefa naszej »wolności« jest niewielka. Ale czy jest dostatecznym usprawiedliwieniem?”

Niezwykła była osobowość Profesora Kazimierza Jaegermanna. Wydaje się, iż przedstawione fragmenty listów znakomicie uzupełniają opublikowaną twórczość naukową, a stwarzają także przesłanki do zobaczenia Go jako człowieka. Niezwykłej skromności, precyzji w myśleniu, ale także tolerancji i dobroci w obcowaniu z otoczeniem. Nie ma potrzeby weryfikowania wielkości tego wybitnego Profesora medycyny sądowej. Jego postać i inspiracje z zakresu teorii medycyny sądowej wyraźnie będą rzutowały na dalszy rozwój naszej dyscypliny.

W jednej z prywatnych rozmów – już w okresie ciężkiej choroby – Profesor Jaegermann wyraził znowu obawy o dalszy los medycyny sądowej – chociaż historycznie przewidywał jej ponowny renesans w przyszłości. Swoją rolę i spełnienie pasji życiowej widział bardzo racjonalnie – mówił, iż nawet w okresach upadków należy wykorzystywać każdą szansę, jaką stwarza życie dla pozostawienia po sobie trwałego rytu – modelować go trzeba długotrwale z odpowiednią kondycją przez całe życie. Tworzywem jest działalność naukowa. Nieśmiertelność polega na pozostawieniu śladu. Profesor Kazimierz Jaegermann utalentowany i niezwykle profesor medycyny sądowej – nauczyciel, myśliciel, uczonek, doskonały opiniodawca i praktyk, jako ekspert sądowy – przede wszystkim zaś filozof – pozostawił znamienity ryt swojej działalności. Jest nim niezwykle wartościowy dorobek

w postaci publikacji, protokołów dyskusji innych dokumentów – a przede wszystkim trwała pamięć i użyteczność stworzonych pojęć i idei. Został także wzorem pełnego związania się z zawodem i poświęcania mu się z wielką pasją. Zostało po nim jakieś światło i drogowskaz dla nas wszystkich.

## PIŚMIENNICTWO

1. Jaegermann K., Nasiłowski W.: Aktualne zagadnienia wypadkowości drogowej. Arch. Med. Sąd. Krym. 1970, 20, 165.
2. Jaegermann K., Nasiłowski W.: Wypadkowość drogowa. Przyczyny biologiczne, medyczno-prawne, rekonstrukcje. PZWL Warszawa 1975.
3. Jaegermann K.: Sądowo-lekarska ocena nietrzeźwości – uwagi, kryterium. Arch. Med. Sąd. Krym. 1972, 22, 53.
4. Jaegermann K.: Stan nietrzeźwości – geneza i dzieje pojęcia w Polsce. Społ. Kom. Pod. Katowice 1987.
5. Jaegermann K.: Tak zwany rachunek retrospektywny jako dowód w sprawie. Arch. Med. Sąd. Krym. 1978, 28, 1.
6. Jaegermann K.: Kategorie opinii sądowo-lekarskie. Arch. Med. Sąd. Krym. 1978, 27, 105.
7. Jaegermann K.: O związku przyczynowym. Decyzyjne wymogi opiniowania. Arch. Med. Sąd. Krym. 1984, 34, 154.
8. Jaegermann K.: Opiniowanie sądowo-lekarskie. Eseje o teorii. Wyd. Prawn. Warszawa 1991.
9. Nasiłowski W.: Profesor Kazimierz Jaegermann – Medyk sądowy – Uczony – Myśliciel. Niektóre poglądy i myśli. Zeszyty Naukowe KiZMS SAM w Katowicach 1955, 1, 17-28.
10. Wspomnienie pośmiertne – Profesor dr hab. Kazimierz Jaegermann (01.09.1921-21.10.1988). Biogram i bibliografia – zespół krakowski Katedry Medycyny Sądowej. Arch. Med. Sąd. Krym. 1989, 39, 61.
11. Nasiłowski W.: Trwały wkład profesora Kazimierza Jaegermanna w rozwój myśli i teorii medycyny sądowej. Arch. Med. Sąd. Krym. 2005, LV, 105-108.

Adres autora:

Katedra i Zakład Medycyny Sądowej  
i Toksykologii Sądowo-Lekarskiej  
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego  
w Katowicach  
40-752 Katowice, ul. Medyków 18  
e-mail: w.nasilowski@op.pl